

Strejk introligatorów.

Wybuchł we Lwowie w dniu 2 października strejk robotników i robotnic introligatorskich, domagających się od swych pracodawców lepszych warunków pracy. Strejk został zapowiedziany już w połowie września, w memoryale, który robotnicy przedstawili korporacji, oraz poszczególnym majstrom introligatorskim. Memoryał, zawierający żądania polepszenia bytu robotników i robotnic introligatorskich, a obejmujący cały szereg punktów, zdążył przedewszystkiem do zrównoważenia i ujednolinitenia cen płacy w poszczególnych pracowniach, a rozklasyfikował robotników na kategorie, domagając się dla nich za 10-godzinny czas pracy od 15 do 22, względnie od 26 do 30 kor., a dla robotnic od 5 do 14 kor. tygodniowej płacy; prócz tego zażądali robotnicy zniesienia robót akordowych, 14 dniowego wypowiedzenia, założenia biura pośrednictwa pracy, oraz ograniczenia ilości uczniów, zatrudnionych w pracowniach. z tem, że uczniowie ci mają mieć ukończoną drugą klasę wydziałową, lub gimnazjalną, względnie realną.

Na żądania te, według ogólnej opinii bardzo skromne, odpowiedzieli majstrowie odmownie, wobec czego robotnicy po 14 dniach wstrzymali się od pracy i proklamowali strejk. Bierze w nim udział około 280 osób.

Rycina nasza przedstawia grupę strejkujących.

Z dni rzezi w Baku.

Najpiękniejsza część Rosyi południowej, Kaukaz, został w tym roku prawie doszczętnie zniszczony. Co kilka tygodni cała ta kraina stawała w płomieniach rewolucyi, skierowanej to przeciwko rządowi, to znowu przeciwko plemionom Kaukaz zamieszkującym, które się wzajemnie mordowały. Stolica Kaukazu, jedno z najbardziej przemysłowych miast w Rosyi, Baku legło prawie zupełnie w gruzach. Na ulicach Baku przelewała się bowiem obficie krew i Tatarów i Armeńczyków i Rosyan, zwłaszcza kozaków, wysłanych tam na stłumienie rewolucyi, którą sam rząd wywołał.

W poprzednim numerze zamieściliśmy szereg

illustracyi, przedstawiających sceny z krwawych dni w Baku i omówiliśmy główne przyczyny rewolucyi, zwłaszcza zatargu między Armeńczykami a Tatarami. Trzeba dodać, że tak Armeńczycy jak i Ormianie byli doskonale uzbrojeni i posiadali



Zabójstwo Juliusza Kunitzera w Łodzi: Fotografia niewinnej ofiary terroru, śp. J. Kunitzera.

wyborowe karabiny najnowszej systemu. Fakt ten był długi czas niewytłómaczonym dla zagranicy. Dopiero po zamordowaniu gubernatora Kaukazu księcia Nadaszidze, rewolucyjny komitet armeński w odezwie, wydanej specjalnie w tym celu, ażeby Tatarom udowodnić, iż oni są tylko narzędziem w rękę rządu, wykazał, iż książę Nadaszidze, chcąc

podburzyć Tatarów na Ormian, wydawał sam Tatarom karabiny wojskowe i wydał ich przeszło 10000. Zdaje się jednak, że cyfra ta jest znacznie większa, bo do dzisiaj znajdują podczas rewizyi u wszystkich Ormian i Tatarów broń, pochodzącą od rządu moskiewskiego. Armeńczycy sprowadzali ją potajemnie z zagranicy lub poprostu kupowali od czynowniczych oficerów rosyjskich. Rząd więc sam zaplatał się w matnię, z której mu nie łatwo będzie wybrnąć. Wzburzone namiętności nie dadzą się tak łatwo uspokoić, a obydwie narody, Tatarzy i Armeńczycy, dyszący wciąż jeszcze ku sobie nienawiścią, mogą bardzo łatwo powstać znowu i połączyć się razem przeciwko wspólnemu wrogowi. Widmo wojny domowej wisi ciągle nad Kaukazem.

Zamieszczamy w dzisiejszym numerze rycinę, przedstawiającą walkę Tatarów z kozakami na ulicach Baku. Jak widać, Tatarzy walczyli bronią palną.

Zabójstwo Juliusza Kunitzera w Łodzi.

Jest to smutny, ale niejednokrotnie już stwierdzony fakt, że w czasie rewolucyi, w czasie terrozu zwłaszcza, giną z ręki dyszących zemstą mścicieli nietylko ludzie rzeczywiście winni, ale także ludzie najniewinniejsi. Wzburzone masy bardzo łatwo winią człowieka, który przypadkowo mógł im się narazić, a wiadomo, że zapalone chęcią zemsty tłumy nie czekają długo z wywarcie tej zemsty. Okazało się to tylekrotnie w czasie rewolucyi w Królestwie Polskim, gdzie co chwila padał jakiś czynownik od kuli rewolwerowej, lub od bomby, rzuconej z nienacka, ale pewnie i zawsze prawie ze skutkiem. Jednak ofiarą zemsty tłumów padł także niejeden człowiek zacy, który tym tłumom nic nie zawinił.

W ubiegłym tygodniu został zamordowany w tramwaju elektrycznym w Łodzi wybitny i znany w całym Królestwie przemysłowiec i działacz społeczny, Juliusz Kunitzer. Kiedy Kunitzer wychodził na platformę, aby się pożegnać z wysiadającymi na najbliższym przystanku przyjaciółmi, przystąpiło doń dwóch młodych ludzi i strzeliło trzy razy, trafiając go w samo serce. Zgon nastąpił natychmiast. Sprawcy zamachu

